Numer poranny.

Nr 88. Kraków, Poniedziałek 29 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 2 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ku pokojowi.

Po gwałtownem natężeniu dni ostatnich, nadeszła chwila dni depresyi i uspokojenia. Widmo wojny oddaliło się bardzo daleko, i dziś już można z całą pewnością stwierdzić, że jeżeli Serbia zachowa się lojalnie, a zwłaszcza rozpuści nagromadzone niepotrzebnie wojsko — pokój zostanie utrzymany.

Czy mamy się z tego bardzo cieszyć? Oczywiście jeżeli wypadki historyczne oceniać będziemy z humanitarnego punktu widzenia. Jeżeli jednak rozważymy minione zajścia z punktu interesów przedewszystkiem narodowych, musimy sobie powiedzieć, że był to moment wspaniały i jedyny do rozstrzygnięcia raz na zawsze niektórych kwestyj, sięgających aż do głębi stosunków międzynarodowych, który nie wyzyskany — nie powtórzy się już zapewne tak prędko...

*

Ostatnia trudność położenia wywołała Anglia, stawiając jeszcze w ostatniej chwili propozycye, nie zupełnie odpowiadające życzeniom Austryi. Obecnie i ta komplikacya została usunięta i porozumienie doszło do skutku na całej linii.

Oto jak brzmi odnośna depesza:

Wiedeń. Na podstawie konferencyi ambasadora angielskiego z ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem w sprawie kroków, jakie mają być przez mocarstwa podjęte w Belgradzie, **przyszło do zupełnego porozumienia i mocarstwa dziś w poniedziałek przez swych zastępców w Belgradzie udzielą rządowi serbskiemu rady aby złożył w Wiedniu deklaracyę, ułożoną między Austro-Węgrami a mocarstwami**, a to w uzupełnieniu noty serbskiej wystosowanej 14 bm. do rządu austro-węgierskiego. Łącznie z tem przyszło też z mocarstwami do zupełnej zgody **w sprawie zniesienia artykułu 25 traktatu berlińskiego** i odnośnie do ego inicyatywę przedsięweźmie gabinet wiedeński u mocarstw w w najbliższych dniach.

(Ów artykuł mówi o tymczasowej okupacyi Bośni przez Austro-Węgry, przyp. red.)

W Belgradzie pogodzono się już całkowicie z nieuchronną koniecznością, a najbliższem następstwem zwycięstwa austryackiej dyplomacyi jest **rozporządzenie serbskiego ministra wojny — odwołujące powołanie rezerwistów na ćwiczenia**

Jest to pierwszy krok do rozbrojenia.

Wogóle Serbia przyjęła swoją porażkę daleko spokojniej niż przewidywano. Widocznie po uznaniu aneksyi przez Rosyę nastąpiło tam zupełne otrzeźwienie i partya wojskowa straciła grunt pod nogami.

* * *

Również abdykacya księcia Jerzego nie wywołała żadnego poruszenia w Serbii.

Oto wiadomości telegraficzne odnoszące się do tego faktu:

Belgrad. Skupsztyna przyjęła wczoraj do wiadomości wszystkimi głosami przeciw jednemu Młodo-radykała Markowicza protokół onegdajszej Rady koronnej w sprawie abdykacyi **następcy tronu Jerzego** na rzecz **ks. Aleksandra**. Markowicz protestował przeciw postąpieniu skupsztyny, które sprzeciwia się konstytucyi. Ponieważ skupsztyna mimo tego protestu nie ustąpiła, abdykacya następcy tronu Jerzego jest już faktem dokonanym.

Król Piotr pospieszył ratyfikować uchwałę i podać ją do wiadomości swego wiernego ludu...

Belgrad. Wczoraj popołudniu wyszło nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego z następującą proklamacyą królewską do narodu serbskiego:

»Król Piotr do narodu serbskiego! Syn mój ks. Jerzy dotychczasowy następca tronu widział się zmuszonym przedłożyć abdykacyę z praw i prerogatyw następcy tronu, jakie miał według konstytucyi krajowej. jako mój najstarszy syn i abdykacyę tę oznaczył jako nieodwołalną wolę. Dlatego ja postanowiłem po wysłuchaniu mojej Rady gabinetowej, w obecności prezydyum skupsztyny. oraz prezydentów Rady państwa i trybunału kasacyjnego przyjąć abdykacyę następcy tronu Jerzego i przelać prawa i prerogatywy następcy tronu wraz z prawami pierworodztwa zgodnie z konstytucyą kraju na mojego młodszego syna ks. Aleksandra i proklamować go następcą tronu.

Podając to do wiadomości narodu serbskiego błagam o błogosławieństwo Boże dla mojego królewskiego domu i dla mych poddanych.« *Piotr.*

Proklamacyę konsygnowali wszyscy ministrowie.

Dziennik urzędowy ogłasza dalej: protokół onegdajszej Rady ministeryalnej, pismo odręczne króla do prezydenta gabinetu Novakowicza oraz oświadczenie skupsztyny, przyjmujące do wiadomości tę zmianę w następstwie tronu.

Przyjęcie jakiego doznał powyższy akt ze strony ludności serbskiej dowodzi, że albo wiadomości o wojennym zapale Serbów były bardzo przesadzone — albo też ks. Jerzy jest przez ogół znienawidzony.

Telegram z Belgradu opisuje wrażenie wywołane przez królewską proklamacyę.

Belgrad. Proklamacyę królewską przyjęto w mieście obojętnie. Miasto przedstawia zwykły niedzielny wygląd. **Wszędzie panuje spokój i porządek** i nie odbywają się ani manifestacye ani zgromadzenia. Wiadomości dzienników zagranicznych o nadzwyczajnych zarządzeniach wojskowych w Belgradzie są zupełnie bezpodstawne.

Zdaje się zatem, że ostatni powód do zaniepokojenia zniknął, i że książe Jerzy istotnie zniknie z powierzchni politycznej, nie pozostawiając po sobie żadnego żalu...

Jeżeli zaś król Piotr rozważać będzie w nocnej ciszy belgradzkiego konaku grozę tych wypadków, które zachwiały fundamentami jego tronu i zabrały mu syna, — będzie musiał wywołać krwawe widmo króla Aleksandra, które go już nie opuści... kto włożył na głowę koronę ociekającą krwią jego poprzednika, — musi być zawsze przygotowanym na to, że go odwieczna sprawiedliwość prędzej lub później dosięgnie...

* * *

Tak więc kończy się dość banalnie wielki dzisiejszy epizod, który zrazu zakrawał na olbrzymi porachunek wiekowych rywali i mógł zmienić powierzchnię świata... Dziś pozostało po nim tylko wspomnienie upokorzenia Rosyi, które jeszcze może zaakcentuje się w dalszym rozwoju pokojowych układów. W każdym zaś razie problemat przewagi na półwyspie bałkańskim został obecnie rozwiązany wyłącznie na korzyść Austryi, która będzie mogła uregulować swoje stosunki na wschodzie według własnego uznania i nie oglądając się na nikogo. Od zręczności i rozumu jej dyplomacyi i jej rządu zależeć będzie, czy ten stan rzeczy utrwali się i przyniesie Austryi spodziewane korzyści.

Cios zaś zadany Rosyi jest dla jej uroku i dla jej znaczenia równie zgubny jak ostatnia wojna z Japonią.

KRONIKA.

Krakow, dnia 28 marca.

Pogrzeb ś. p. hr. Dzieduszyckiego. Pogrzeb ś. p. hr. Dzieduszyckiego odbył się w Jezupolu z wielką uroczystością i przy ogromnym zjeździe z całego kraju.

Egzekwie odprawiło najpierw duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego, następnie X. arcybiskup Teodorowicz w asystencyi ormiańskiego kleru, wreszcie X. arcybiskup Bilczewski z duchowieństwem obrządku rzymsko-katolickiego. Po egzekwiach przemówił w gorących słowach z ambony X. arcybiskup Teodorowicz, który przedstawił charakterystykę wielkiego ducha i umysłu zmarłego, ożywionego miłością swego narodu i miłością chrześcijańską, poczem podniósł niepowetowaną stratę, którą wszyscy dotkliwie odczuwamy. Następnie wzięli trumnę na barki Sokoli i wynieśli z kościoła do rodzinnego grobowca, położonego tuż przy kościele.

Nad otwartą mogiłą przemówił marszałek hr. Badeni, żegnając zmarłego imieniem kraju. Wygłosili jeszcze mowy wiceprezydent Izby posłów Zazvorka po czesku, były minister kolei Wittek po niemiecku imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, prezes czeskiego klubu katolickiego Hruban po czesku, Słowieniec styryjski pos. Benkowicz imieniem klubu słowieńskiego po słowieńsku, prof. Dr Antoni Górska imieniem Koła polskiego, rektortor Uniwersytetu lwowskiego Mars, prof. Dembiński imieniem wydziału filozoficznego tego uniwersytetu. Następnie złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

Stowarzyszenie św. Zyty organizujące pod swym sztandarem chrześciańskim służbę żeńską, obchodziło wczoraj piekną uroczystość. Powtarza się ona wprawdzie od chwili założenia stowarzyszenia corocznie, ale wraz z rozwojem instytucyi staje się coraz to wspanialszą. Wczorajsza, acz miała charakter czysto rodzinny, wypadła tak imponująco, że niezawodnie przyczyni się poważnie do dalszegó, szybszego rozwoju tak sympatycznego stowarzyszenia. Uroczystość ta — rozdanie nagród za długoletnią służbę w jednem i tem samem miejscu, — odbyła się w wielkiej sali Domu robotniczego wobec licznych gości, przeważnie pań i kilkuset członkiń. Około godziny 5 zjawił się na pięknie udekorowanej ostradzie biskup-sufragan X. Anatol Nowak, którego powitano pieśnią odśpiewaną nadzwyczaj udatnie przez chór dziewcząt. Z kolei witał Pasterza kurator stowarzyszenia X. Gołąbek, po nim zaś jedna z członkiń, służąca Anna Rajtmajer. Nastąpiło odczytywanie świadectw przedstawionych do nagrody za długoletnią służbę dziewcząt, wystawionych im przez służbodawców, oraz rozdanie nagród. — Otrzymały je z rąk X. bisknpa w postaci wspaniałego dzieła „Żywot świętych“, książeczki Kasy oszczędności na kwotę 20 koron i listu pochwalnego następujące służące: Antonina Kamińska, Magdalena Rokicianka, Małgorzata Marchewka, Katarzyna Walat, Regina Stolarczyk, Zofia Kłobukówna, Karolina Markowicz, Anna Bułat, Aniela Sowianka, Katarzyna Niedźwiedź, Maryanna Jastrząb, Wiktorya Culak, Agnieszka Garncarz, Maryanna Witek, Wiktorya Widlanka, Marya Kaferówna, Ludwika Chmiel, Anna Pitoniówna, Aniela Hryniówna, Wiktorya Orzeł, Marya Krzysztoniówna, Ludwika Talowczyk, Józefa Mroczek, Marya Kusiakówna, Salomea Koba, Magdalena Sośnicka, Katarzyna Obrochta, Katarzyna Książkówna, Anna Kaleta, Katarzyna Saliś, Jadwiga Lasek. Ogółem nagrodzono 31 dziewcząt, służących od 10—24 lat u tychsamych służbodawców, nadto zaś wręczono list pochwalny Annie Gładysz za siedmioletnią nienaganną służbę.

Po skończonem rozdaniu nagród przemówił X. biskup, wzywając obecne członkinie, by za przykładem swej patronki św. Zyty służyły wiernie, zachowując czystość serca i ciała i nie dając się porwać tak bardzo rozwielmożnionej dziś demoralizacyi. Przemawiała jeszcze prezesowa stowarzyszenia, niestrudzona w swej umoralniającej działalności p. Stanisława Rychłowska, poczem X. biskup udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa.

Ofiara Wisły. Plutonowy oddziału pionierów stacyonowanego w bastyonie nr. 17 na Grzegórzkach, Jan Sikora, przechodząc wczoraj w południe po godzinie 12 brzegiem Wisły, usłyszał dochodzące od środka koryta rzeki wołanie o pomoc i zobaczył jakiegoś mężczyznę walczącego z wezbranemi falami. Żołnierz skoczył do łódki wojskowej, aby podpłynąć do tonącego, nie poszło to jednak łatwo a nawet były chwile, że jemu samemu groziło niebezpieczeństwo. Tymczasem tonący kilkakrotnie zanurzył się w wodzie, a gdy wreszcie dzielny żołnierz znalazł się przy nim, mógł wyłowić już tylko zwłoki nieszczęśliwego. Na brzegu stosowano wszelkie środki ratunkowe, atoli nadaremnie. Wreszcie po stwierdzeniu śmierci — zwłoki odwieziono do kostnicy. — Dotąd nie zdołano sprawdzić nazwiska topielca. Jest to mężczyzna lat około 55 liczący, dobrej tuszy, szatyn, z bródką krótko strzyżoną, wysokiego wzrostu, ubrany w futro. Futro to niewątpliwie, przesycone wodą, uniemożliwiło tonącemu swobodę ruchów i utrudniło ratunek. W portfelu przy ciele znaleziono gotówkę przeszło 100 kor. zaś w kieszeni chusteczkę znaczoną literami „K. R.“ — Policya przypuszcza, że ofiarą nieszczęśliwego wypadku jest jeden z budowniczych lub majstrów, zatrudnionych około budowy trzeciego mostu na Wiśle. Prawdopodobnie szedł on w stanie nietrzeźwym (jak to zresztą skonstatowano) brzegiem rzeki, pośliznął się i wpadł do wody, a silne fale wezbranej Wisły porwały go na środek i zatopiły. zanim pospieszono z ratunkiem.

Powódź w Królestwie Polskiem. Tegoroczny wylew Wisły przybrał rozmiary wielkiej klęski w Królestwie Polskiem. Największe straty Wisła poczyniła w okolicy Puław, gdzie podobnego wylewu nie było już od przeszło pół wieku. Przyczyną takich wielkich rozlewów wód są zazwyczaj zatory lodowe, które sztucznie niejako podnoszą poziom wód. Taki właśnie zator utworzył się pomiędzy Wólką Gołębską a Rzgowem; saperzy tego zatoru rozsadzić nie byli w stanie. Woda przerwała tam wał ochronny i zalała kozienickie i gniewoszowskie niziny, na olbrzymiej przestrzeni około 80 wiorst i 3 szerokości. Zatopiła ona przeszło 900 włók łąk i pól zasianych, przeważnie włościańskich.

Na linii kolei dąbrowskiej woda zalała przestrzeń od szosy radomskiej do plantu. Stan linii rozpaczliwy. Trzy mosty kolejowe są zniesione zupełnie, czwarty poważnie uszkodzony... Tor kolejowy na przestrzeni 10-ciu wiorst jest nie do przebycia. Szkody wyrządzone kolei wynoszą około 100.000 rubli. Komunikacya pomiędzy Dęblinem a Radomiem jest przerwana przynajmniej na trzy tygodnie. W twierdzy dęblińskiej zalane zostały dwa forty i prochownia.

Włościanie nie zdążyli w porę usunąć swego dobytku, oraz inwentarza żywego, to też zatonęło mnóstwo bydła, nierogacizny i t. p. Liczbę utopionych ludzi pisma warszawskie podają na 30.

Z teatru.

„W latarni“, dramat w 3 aktach p. Wójcickiej-Chylewskiej.

P. Wójcicka dotyka w swoich nowelach i dramatach śmiałą ręką bardzo złożonych zagadnień psychologicznych i życiowych, co jej tem łatwiej przychodzi, że posługuje się najsilniejszą bronią kobiecą: nielogicznością. Dla obrony swoich niekonsekwencyi w postępowaniu i myśleniu, dla usprawiedliwienia swego słynnego „dwa razy dwa lampa“, posiada kobieta zwykle cały arsenał specyalnej dyalektyki, wobec której najściślej myślący mężczyzna będzie zawsze bezbronnym. Taką właśnie dyalektyką pokrywa pani W. wszystkie nielogiczności, nieporozumienia i niespodzianki swego ostatniego dramatu, którego słuchając trzeba sobie co chwila stawiać niespokojne pytanie: dlaczego właśnie to lub owo dzieje się na scenie? Autorka nie zadała sobie nawet tyle trudu, aby w jakikolwiek sposób wytłumaczyć słuchaczom przynajmniej różne faktyczne wątpliwości, — o psychologicznych niema już co mówić. Najbujniejsza fantazya ich nie wyjaśni, — najmniej trzeźwy umysł ich nie zrozumie.

To też główną zaletą tego dramatu jest jego dyalog, rzeczywiście ożywiony, swobodny, i płynący bez widocznego wysiłku. Jest tylko niekiedy zbyt rozwlekły, a w dodatku wykonawcy przeciągali go jeszcze, dykcyą niepotrzebnie zbyt powolną.

Akcya ma charakter prawie zupełnie melodramatyczny i zawiera cały szereg okropności, z których każda mogłaby dostarczyć obszernego wątku do jednej przynajmniej tragedyi.

Mamy więc tam shańbienie, użyte jako motyw w tych rozmiarach może po raz pierwszy w literaturze. Jeszcze zaś większą oryginalnością jest zachowanie się ofiary, która nie tylko — zresztą zupełnie jej nieznanego — sprawcę, nie przeklina, ale przez 13 lat przechowuje wspomnienie tej chwili, jako najszczęśliwszego wypadku swego życia! Mamy dalej żonę profesora uniwersytetu, która niewiadomo dlaczego, zdradza go ciągle; mamy usiłowane samobójstwo, omal nie pojedynek, — i na zakończenie obłęd, czy paraliż bohatera, — bo pod tym względem autorka pozostawiła widzów w niepewności... Wszystko to razem powiązane jest dość sztucznie a nawet dziwacznie, węzłami intrygi luźnej i niejasnej, — i rzucone na tło uniwersyteckie, które autorka najwidoczniej wysnuła z własnej wyobraźni... Podobno nawet, właśnie z powodu tego tła, niektórzy członkowie komisyi teatralnej interweniowali u dyrekcyi, aby niedopuścić do wystawienia dramatu. Te usiłowania, jeżeli istotnie jakieś były, — mogą tylko dziwić. Bo najpierw niema żadnego powodu do nietykalności profesorów uniwersytetu, — a potem sposób, w jaki przedstawiła p. Wójcicka życie uniwersyteckie, z pewnością nie zaszkodzi powadze wszechnicy. — To też interwencya komisyi artystycznej była może wskazaną, ale dla zupełnie innych powodów.

Sztukę p. Wójcickiej, w której ślady talentu pisarskiego są zagłuszone przez cokolwiek chorobliwą fantazyę i zgoła niepotrzebne, a niczem nie umotywowane dziwactwa, podtrzymała głównie piękna gra pani Solskiej i p. Weycherta, którzy z niemałym nakładem artystycznego wysiłku, odegrali swoje męczące, bo bardzo źle skomponowane role.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 marca.)

Znowu bummel.

Praga. Podczas wczorajszego bummlu studentów niemieckich na placu św. Wacława, policya rozpraszała wszelkie zbiegowiska. Gdy policya eskortowała jednego aresztowanego, znaczniejszy tłum zajął groźną postawę, wobec czego policya i żandarmerya tłum rozprószyła. Ogółem aresztowano 7 osób.

Z Dumy.

Petersburg. Przy rozważaniu budżetu ministeryum handlu wygłosił mowę Żukowski. Mówca z początku zastanawiał się nad potrzebami przemysłu polskiego; mówił o konieczności zabezpieczenia losu robotników, otwarciu szkół zawodowych, organizacyi kredytu handlowo-przemysłowego, wspomniał o owocnej działalności b. Banku polskiego, potem zaś przeszedł do ogólnego programu rządowego. dowodząc, że program ten powinien oprzeć się na decentralizacyi. Idea ta dotychczas jest obca rosyjskiej myśli społecznej i politycznej zarówno wśród lewicy, prawicy, jak centrum, a jednak bez przeprowadzenia tej idei niemożebny jest rozwój ekonomiczny. Mowę swą Żukowski zakończył zdaniem, iż koniecznym warunkiem pomyślności ekonomicznej jest wolność polityczna. Mowę tę oklaskiwała opozycya i centrum.

Zmiany w sztabie rosyjskim.

Petersburg. Dotychczasowy szef sztabu głównego generał-leutenant Myszlajewskij został zamianowany szefem sztabu generalnego, a generał-leutenant Kondratiew szefem sztabu głównego.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. Minister handlu Liapezow wyjeżdża dziś do Konstantynopola celem kontynuowania rokowań w sprawie odszkodowania dla kolei oryentalnej i innych niezałatwionych jeszcze kwestyj.

Z tureckiego parlamentu.

Konstantynopol. Według doniesienia miarodajnych osobistości Porty, dyskusya w Izbie w sprawie protokołu austro-tureckiego odbędzie się we środę lub czwartek.

Ostatnie wiadomości.

(Poniedziałek rano.)

Z woli cesarza.

Wiedeń. Tel. wł). Wczoraj bar. Aehrenthal był dwukrotnie u cesarza. Pierwszy raz o godzinie 10 przedpołudniem bawił u cesarza 2 godziny. Następnie wrócił do ministerstwa spraw zagranicznych i o godzinie 12-ej konferował z ambasadorem angielskim. Sprawy musiały zapewne wymagać osobistej decyzyi cesarskiej, bo Aehrenthal udał się o godzinie 2-ej powtórnie do Schönbrunu i bawił tam przez trzy kwadranse.

Następnie konferował bar. Aehrenthal z ambasadorem włoskim ks. Avarna, prawdopodobnie o sprawach czarnogórskich. Zdaje się, że dwór i rząd włoski podjął się pośrednictwa w rokowaniach Austro-czarnogórskich.

Nowe źródło niepokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne zwracają uwagę, że **kwestya bałkańska załatwioną jest dopiero w połowie.** Oprócz uznania aneksyi przez wielkie mocarstwa pozostaje jeszcze sprawa niezawisłości Bułgaryi. Dotąd bowiem Turcya nie uznała niezawisłości Bułgaryi, a w ostatnich dniach podwoiła zbrojenia wojskowe i ściąga do Saloniki z Azyi mniejszej znaczne siły wojenne.

Urzędownie tłómaczy, że wojska te służyć mają do zabezpieczenia Nowego Bazaru, jednak sfery bułgarskie są zaniepokojone.

Obiegają pogłoski, że w najbliższych dniach, jeżeli Turcya nie uzna niezawisłości Bułgaryi, **dwie lub trzy dywizye bułgarskie zostaną zmobilizowane.**

Ostatnia dobra rada.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj posłowie wszystkich wielkich mocarstw, z wyjątkiem Austryi, udzielą rządowi serbskiemu w Belgradzie **przyjacielskiej rady, by natychmiast wysłał do Wiednia jak najbardziej przyjazną notę, dającą wyjaśnienia tak co do obecnych zbrojeń Serbii, jak i co do przyszłych stosunków Serbii do Austro-Węgier.** Gdyby Serbia wyjaśnień tych nie wysłała, pozostawioną będzie swemu losowi i **Austro-Węgry będą miały wolną rękę do działania.**

Obawa przed szaleńcem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wyrażają obawę co do dalszego rozwoju spraw serbskich po abdykacyi ks. Jerzego. Tę obawę podzielają czynniki decydujące, przypuszczając, że **książe Jerzy zechce rozpocząć nieoficyalną wojnę przy pomocy band z Austro-Węgrami lub z Turcyą, by odebrać jej Sandżak.** Dlatego i koła tureckie patrzą z obawą na wypadki belgradzkie.

Ultimatum bezprzedmiotowe!!

Wiedeń. (Tel. wł.) Nota, którą otrzymał z Wiednia we czwartek poseł austro-węgierski w Belgradzie hr. Forgach za wskazówką, że mają wręczyć rządowi serbskiemu za otrzymaniem osobnej instrukcyi, nie będzie już wcale **wręczoną,** ponieważ stała się bezprzedmiotową.

Rokowania z Czarnogórą.

Wiedeń. (Tel. wł.). W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania bezpośrednie między **Austro Węgrami a Czarnogórą** w sprawie zmiany par. 29 traktatu berlińskiego, dającego Austro-Węgrom prawo wykonywania policyi morskiej w porcie czarnogórskim Antivari. **Książe czarnogórski otrzyma pewną sumę pieniężną, by ułatwić dyplomacyi rokowania co do pretensyi terytoryalnych Czarnogory.**

Jak wiadomo, Czarnogóra żąda p[...]czenia do niej portu austryackiego i t[...]ryu Spizza.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.